

Fakty i mity polskiej emigracji w Irlandii

Autorka artykułu
Paulina Ostrowska



Nie ukrywam, że do napisania tego artykułu zbierałam się dobrych kilka tygodni. I wcale nie chodzi o wene, której też mam deficyt, ale o niesprzyjające okoliczności zewnętrzne, a dokładniej, trudności z zebraniem rzetelnych informacji. Może to zakrawać na paradoks, kiedy język polski jest, zaraz po angielskim, najczęściej słyszalnym językiem na ulicach Dublina, a ja nie znam żadnego Irlandczyka, który by nie pracował, mieszkał, albo kolegował się z choćby jednym Polakiem. Fakty jednak mówią za siebie - nie istnieją żadne oficjalne statystyki odnośnie polskiej emigracji w Irlandii. Długo się wahałam by to zdanie napisać, bo wychodzę z założenia, że lepiej nie stawiać tak radykalnych tez, nie będąc ekspertem w danej dziedzinie lub nie przeprowadzając szczegółowych badań na własną rękę. E-mail z Ambasady Polskiej w Dublinie rozwiał jednak wszystkie moje wątpliwości: *Muszę przyznać, że takimi danymi o jakie prosisz, nie dysponujemy. Po prostu nikt nie zrobił tego typu badań. Umownie przyjęło się, że polska emigracja w Irlandii w swoim apogeum liczyła 200 – 250 tysięcy osób. Ale to też nie są oficjalnie wyliczone dane. Jakie zawody? Budownictwo, hotelarstwo oraz przemysł restauracyjny (tzw. hospitality) głównie, ale też nisko wykwalifikowana administracja w firmach, czy mały, ale wyróżniający się procent architektów. To nie są nawet żadne oficjalne statystyki, tylko moje obserwacje. Co do liczby osób wyjeżdżających to już zupełnie nie wiadomo. Z autopsji wiemy, że takie osoby się zdarzają teraz częściej [w obecnej sytuacji ekonomicznej, przyp. aut.] niż wcześniej, ale z drugiej strony Konsulat nigdy nie był tak zajęty jak teraz... Jeżeli zależy Ci na cyfrach, to równie dobrze możesz je wymyślić, bo nie istnieją żadne oficjalne statystyki. Mam nadzieję, że Ciebie tą odpowiedzią nie rozczarowałam.*

Hmm, nie wiem czy mnie ten e-mail rozczarował. Brak badań w kwestii polskiej emigracji raczej nie, bo to było do przewidzenia (swoją drogą, ciekawe na czym

opierali swoje teksty dziennikarze, prześcigając się swojego czasu w pisaniu o niej na łamach wszelkiej maści gazet?), ale ta sugestia wymyślania cyfr trochę mnie ubodła. Nie zamierzam bowiem nic preparować, a skoro mam oprzeć się na autopsji, wybieram własną.

Ostatnie dane na stronie internetowej *Central Statistics Office Ireland* (www.cso.ie) pochodzą z 2006 roku. Nie umiem odpowiedzieć dlaczego aż sprzed trzech lat. Może takie badania trwają bardzo długo? Albo Irlandczycy już stracili rachubę kto, kiedy i w jakim celu w ogóle do nich przyjeżdża? A może nie są to aż tak ważne informacje w dobie panoszącego się kryzysu ekonomicznego? Nie wiem. Przeprowadzone w latach 2002 – 2006 badania populacji Republiki Irlandii na podstawie miejsca urodzenia wskazują, że na 3,858.5 ludzi zamieszkujących Wyspę w 2002 roku, 3,458.5 było tutaj urodzonych. Reszta pochodziła z zagranicy, z czego 220 tys. z Polski. W 2006 roku natomiast, populacja Irlandii liczyła 4,172.0. Z tego prawie 3 mln 600 tys. to osoby urodzone na Wyspie, pozostali – ludność napływowa. Mieszkańców, którzy w rubryce „miejsce urodzenia” mieli wpisane Polska, było już 63.1 tys. Myślę, że szacunki Ambasady Polskiej nie są jednak bardzo naciągane. Apogeum emigracji znad Wisły było w latach 2006 – 2007, i mnie też wielokrotnie obijały się o uszy cyfry 200 – 250 tys. Tych, którzy tutaj pracują, można by policzyć na podstawie tzw. PPS (*Personal Public Service number*), czyli odpowiednika naszego NIPu. Należy jednak wziąć także pod uwagę nie zatrudnione kobiety, gospodynie domowe przy pracujących zawodowo mężach oraz ich dzieci, coraz więcej urodzonych tutaj, czyli nie wpisujących się w liczbę przyjezdnych Polaków. Z racji tego, że od 2004 roku Polska należy do Unii Europejskiej, a jej obywatele mogą legalnie pracować na terenie Irlandii, nie ma tutaj problemu tzw. pracy na czarno. Oczywiście zdarzały się, szczególnie na początku, afery z werbowanymi z



Polskojęzyczna gazeta z Dublina